



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Jeżowe: królewska miejscowość zamieszkała przez ludzi religijnych, przywiązanych do tradycji, pracowitych. Klasyczny przykład polskiej Galicji. Ale Jeżowe to również wieś wielu pasjonatów, miłośników „małej ojczyzny”, którzy zdecydowali się poświęcić swoje życie i talenty dla budowania bogatych tradycji tego zakątka Polski. Są wśród nich zarówno księża, jak i osoby świeckie. ■

ZA TYGODZIEŃ

- O KRZESZOWSKIM SKANSENIE, jedynych w swoim rodzaju eksponatach i człowieku wielkiej pasji, która służy całej społeczności lokalnej
- JAKIE CIEKAWOSTKI KRYJE STAROŻYTNY KOŚCIÓŁ ŚW. PAWŁA w Sandomierzu?

Oplątek w Hucie Stali Jakościowych w Stalowej Woli

Gościnne Betlejem

W szarej od pyłu hali ciąglego odlewania stali należącej do Huty Stali Jakościowych w Stalowej Woli ustawiony został stół z walcowanych wlewków, nakryty białym obrusem.

Na nim stały opłatki, świece i stroik. Obok w żłóbku leżała postać małego Jezusa. Przy żłóbku czuwali hutnicy w odświętnych strojach.

Taki niezwykle nastrój panował podczas spotkania opłatkowego kierownictwa spółki z pracownikami. – Nie zachowujmy się jak mieszkańcy Betlejem, którzy zamykali drzwi przed przechodzącymi Józefem z brzemioną Maryją. Otworzmy drzwi swojego serca! Gdy ze swojego serca zrobimy gościnne Betlejem, to lepszy będzie świat – powiedział duszpasterz ludzi pracy ks. Jerzy Warchoł.

Życzenia złożył pracownikom prezes Huty Stali Jakościowych Wincenty Likus oraz



ZDZISŁAW SUROWANIEC

obecni na spotkaniu prezes Huty Stalowa Wola Mirosław Bryska, starosta Antoni Błądek, wiceprezydent Franciszek Zaborski i poseł Władysław Stępień. Kolędy śpiewał chór dziewczęcy pod dyrekcją Macieja Witka. Artyści wyglądali ciekawie w czerwonych kaskach na głowach.

HSW-Huta Stali Jakościowych jeszcze przed rokiem na-

Przy żłóbku w hali ciąglego odlewania stali wartę trzymali hutnicy

leżała do Huty Stalowa Wola. Razem z Walcownią Błach została kupiona przez częstochowski Złomrex. Przed kilkoma tygodniami doszło do kolejnych przekształceń. W wyniku połączenia spółek HSW-Huta Stali Jakościowych sp. z o.o. oraz HSW-Walcownia Błach sp. z o.o. z dniem 2 listopada powstała Spółka HSW-Huta Stali Jakościowych SA. **RD**

KOLEĐOWAĆ MAŁEMU...



Wiele regionów naszej diecezji słynie z tradycji kolędniczych. W okresie Bożego Narodzenia okolice Janowa Lubelskiego, Jeżowego, Raniżowa czy Ulanowa zapełniają się młodymi kolędnikami, kultywującymi malownicze zwyczaje. Inscenizowane w szkołach i parafiach jasełka nie pozwalają uczniom nudzić się i wyrabiają różne talenty i zdolności. Podczas powiatowego konkursu szopek bożonarodzeniowych, organizowanego w ulanowskim LO młodzież licealna zaprezentowała spektakl, którego kostiumów nie powstydziliby się profesjonalny teatr. Monika Puk (diabeł), Ewa Puk (śmierć) i Katarzyna Witkiewicz (aniołek) z przejęciem występowały przed

Szkolne jasełka licealistów z Ulanowa

licznie zgromadzoną widownią, kolędując na chwałę Panu. **ERBES**

Bp Dziega poświęcił Salę Papieską



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

Bp Andrzej Dziega poświęcił Salę Papieską

SANDOMIERZ. Salę Papieską mieszczącą się w Instytucie Teologicznym poświęcił bp Andrzej Dziega w obecności biskupów pomocniczych i księży dziekanów. – Salę nazwalimy Papieską, ponieważ ma być ona dokumentem pobytu Jana Pawła II w Sandomierzu – stwierdził bp Dziega. Ordynariusz podziękował za myśl, inicja-

tywę, znalezienie sponsorów i pokierowanie pracami ks. Janowi Zimnemu, dyrektorowi Instytutu Teologicznego. – Sala została gruntownie odrestaurowana, wyposażona w nowoczesny sprzęt nagłośnieniowy – oznajmił ks. Zimny. Sala będzie przeznaczona na spotkania kapłańskie, sesje naukowe i konferencje.

Już po eliminacjach

OSTROWIEC ŚWIĘTO-KRZYSKI. Rejonowe eliminacje do Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie odbyły się w sali kina „Etiuda”. W poszczególnych kategoriach wiekowych solistów i duetów pierwsze miejsce zajął Patryk Maślach ze Stalowej Woli (kat. dzieci), Malwina Masternak z Ostrowca Świętokrzyskiego i Katarzyna Dudzik ze Stalowej Woli (kat. młodzież) oraz Karolina Ziober z Dwikóz i Agnieszka Jemielniak z Gościeradowa (kat. dorośli). W kategorii zespo-

łów zwyciężyły: Pszczółeczki z Ostrowca Świętokrzyskiego (kat. dzieci) i schola z parafii św. Mikołaja z Szewnej (kat. młodzież). Jury postanowiło przyznać także trzy wyróżnienia dla Angeliki Rody z Kleczanowa, Doroty Marut ze Stalowej Woli i Wiktorii Pongowskiej z Ostrowca Świętokrzyskiego. Organizatorami rejonowych eliminacji do festiwalu były: Miejskie Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim oraz Akcja Katolicka przy parafii św. Michała Archanioła.

Jasępka bożonarodzeniowe

POŁANIEC. W sali widowiskowej Centrum Kultury i Sztuki podopieczni połanieckich Warsztatów Terapii Zajęciowej wystąpili w bożonarodzeniowych jasełkach. Wzorem ubiegłych lat można było skosztować gorących wigilijnych potraw oraz wspomóc placówkę, kupując stroiki świąteczne, zrobione przez wychowanków WTZ. Była również zagroda z domowymi zwierzętami, która cieszyła się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród dzieci. Organizatorami bożonarodzeniowych jasełek były: Warsztat Terapii Zajęciowej w Połańcu,

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Integracja”, Centrum Kultury i Sztuki oraz Wolontariat, działający przy Zespole Szkół w Połańcu.

Jasępka w wykonaniu podopiecznych WTZ w Połańcu od lat cieszą się dużą popularnością



ANNA GAJEWSKA

IV Konkurs na szkolną pastorałkę

SANDOMIERZ. Już po raz czwarty odbył się w Zespole Szkół Spożywczych Konkurs na Szkolną Pastorałkę. Wzięło w nim udział 24 uczniów w dwóch kategoriach: solistów i zespołów. Pierwsze miejsce zajęła Sandra Dudek, śpiewając kolędę „Cicha noc”. Na drugim miejscu znalazł się duet Anita Duma i Anita Czerwińska, prezentując pastorałkę „Wigilii czas”. Trzecią lokatę wywalczył Piotr Ziółkowski, śpiewając „Wśród nocnej ciszy”. Komisja konkursowa przyznała również wyróżnienie dla Eweliny Jesionek, Katarzyny Węgiel i

Joanny Bilskiej. Organizatorami konkursu byli katecheci: s. Agnieszka Szymańska, ks. Dariusz Woźniczka i ks. Wiesław Wołoszyn.



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

Wspólny występ uczestników konkursu

Rodzinne szopki

ULANÓW. 38 prac wpłynęło na II Powiatowy Konkurs Szopek, który odbył się w Liceum Ogólnokształcącym w Ulanowie. Jury w składzie Jan Łyko, przewodniczący, oraz Agata Okońska i Tadeusz Wala za najładniejsze szopki rodzinne wybrało prace wykonane przez Kacpra, Magdalenę i Klaudię Sroków oraz Michała i Wojciecha Janowskich. Eryk Kruk i Adrian Granosek z LO w Ulanowie, Patrycja Dybka z Pysznicy i Przemysław Żołdak z LO w Rudniku nad Sanem to laureaci w kategorii szkół ponadpodstawowych, a Marcin Sudół, Mirosław Bełzak i Dominika Rostek (wszyscy z Pysznicy) z kolei wygrali w grupie najmłodszych uczestników (szkoły podstawowe). Nagrodę specjalną, ufundowaną przez artystę rzeźbiarza Jana Łykę, otrzymali natomiast Adrian

Granosek i Eryk Kruk za dużą pomysłowość, przestrzenną wyobraźnię oraz staranne wykonanie swojej pracy. Organizatorami świątecznego konkursu byli Krystyna Olko, Grzegorz Węglarz, Anna Dąbrowicz i ks. Dariusz Jargiełło we współpracy z Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli.



ANDRZEJ CARIGA

Ulanowskie szopki w całej swojej krasie

Dziękujemy wiernym Czytelnikom

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY za życzenia świąteczne, które napływały pocztą i Internetem do naszej sandomierskiej redakcji: Ekscelemjom, Biskupom Sandomierskim; Czciogodnym Księżom Dziekanom; posłom na Sejm RP: Jarosławowi Rusieckiemu i Dariuszowi Kleczkowi; Andrzejowi Kaczmarkowi, przewodniczącemu Zarządu Regionu NSZZ „Soli-

darność” Ziemia Sandomierska; dzieciom, młodzieży i kadrze Katolickiego Domu Kultury „Arka” im. św. Jadwigi Królowej w Raclawicach; Stanisławowi Krzywieckiemu z Sandomierza; dr. Wiesławowi Warzesze z Sandomierza; Władysławowi Bryle z Sobótki k. Ożarowa; Agnieszce Gajdzie ze Szczucic i wielu, wielu innym.

Ku istocie rzeczy

PROSTE A GŁĘBOKIE



– Bóg objawił się człowiekowi. Rzeczywiście, prawda sformułowana w tym zdaniu jest bardzo prosta i zarazem bardzo głęboka. Prosta dlatego, że objawić to znaczy odsłonić – a głęboka, bo cóż nam z tego, że nam odsłonięto, skoro Przedmiot jest bezdeny. Któż z ludzi zdolny jest wyczerpać głębię Boga? Bóg nie objawił się od razu. Schodził z nieba – można powiedzieć – etapami. Przez wydarzenia Starego Testamentu, przez słowa proroków. Wreszcie najpełniej przemówił przez Syna swojego Jezusa Chrystusa. I w tym Słowie – w Synu – wypowiedział wszystko. Odsłonił się, objawił się do końca. A momentem odsłonięcia najpełniejszym nie jest szopka, samo Wcielenie, ale krzyż i Zmartwychwstanie. Trzeba było trzydziestu lat życia ukrytego, trzech lat czynienia cudów i nauczania – żeby ukazać, objawić i dać siebie ludziom do końca. A teraz – co my wobec tego objawienia? Ludzkość i każdy z nas po kolei? Chyba też można zastanawiać tu tę zasadę o etapach: najpierw niewiele, najlepiej jak dzieci przy szopce, potem trochę więcej przy pierwszej Komunii świętej, potem... często odchodzimy, zapominamy, gubimy się w blichtrze tego świata, goniąc za byle czym i myśląc, że właśnie to, tam... A potem – bici przez życie, przez cierpienie, przez tragizm przemijania, przez doświadczenie marności tego świata – wracamy często pod krzyż. I krzyż staje się dla nas kluczem do otwarcia misterium Boga.

BP WACŁAW ŚWIERZAŃSKI

Godność prałata dla zasłużonego kapłana

Prałat kantor po 140 latach

Po raz pierwszy w historii proboszcz parafii św. Bartłomieja w Staszowie otrzymał godność prałata. Po zniesieniu przez carat przywrócił ją podczas Jubileuszu 800-lecia kapituły opatowskiej bp Andrzej Dzięga.

Przywdzianie specjalnego prafackiego stroju, nałożenie krzyża i pierścienia, wyznaczenie wiary i przysięga były punktem kulminacyjnym uroczystego wprowadzenia do staszowskiej parafii św. Bartłomieja jej proboszcza, a zarazem dziekana ks. Henryka Kozakiewicza, obdarzonego godnością prałata kantora 800-letniej kapituły kolegiackiej w Opatowie. Uroczystej Eucharystii przed świętami Bożego Narodzenia, sprawowanej w kościele pw. Ducha Świętego – sanktuarium Jana Pawła II przewodniczył ks. infułat Edmund Markiewicz z Janowa Lubelskiego. Do zebranych wiernych homilię biblijno-teologiczną o chrześ-



MARIUSZ BOBULA

cijańskiej radości opartej na wątkach egzystencjalnych wygłosił ks. prałat dr Stanisław Szczerek, dziekan ożarowski.

Nowo mianowany ks. prałat Henryk Kozakiewicz urodził się w 1938 r. w Ożarowie. Święcenia kapłańskie przyjął 7 czerwca 1964 r. w Sandomierzu z rak służi Bożego bpa Piotra Gołębiowskiego. Jest magistrem teologii. W Staszowie posługuje od 30 lat, najpierw jako wikariusz (1976–1986), a od 20 lat jako proboszcz. Będąc wikariuszem ówczesnego probosz-

Drugi od lewej stoi obdarowany godnością prałata ks. Henryk Kozakiewicz

cza ks. kanonika Adama Rdzanka (zm. w 1999 r.), budował monumentalną świątynię Ducha Świętego – wotum mieszkańców Staszowa z uratowanie życia papieża Jana Pawła II. Dzięki wiel-

kiemu zaangażowaniu ks. dziekana Henryka Kozakiewicza parafia cieszy się gruntownie zrekonstruowanym zespołem sakralnym św. Bartłomieja z gotycką świątynią z 1342 r. i słynną Kaplicą Tęczyńskich, a także odnowionymi budynkami parafialnymi. **KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

Przygotowanie budowy nowej drogi trwa 7 lat!

Ożarów odetchnął

Pięciokilometrowa obwodnica Ożarowa w ciągu drogi krajowej nr 74, nie tylko uczyni ruch płynnym i szybkim, ale będzie dla miasta poważnym odciążeniem od hałasu powodowanego głównie przez tiry.

Choć z inwestycji wszyscy są zadowoleni, to jednak podczas otwarcia nowego odcinka drogi podano informację, że samo jej przygotowanie trwało aż 7 lat.

– Nie możemy pozwolić, aby ten proces był tak długi – mówił minister Przemysław Gosiewski w Ożarowie, otwierając drogę.

– To za drogi proces, jeśli nie zmienimy prawa, stracimy ogromne środki, jakie możemy z UE uzyskać na te cele. Uchwalamy właśnie takie ustawy, aby proces przygotowywania budo-

wy nowych tras trwał nie dłużej niż dwa lata.

– Przez nasze miasto przewijał się ogromny tonaż samochodów, które jechały na Warszawę. Ta obwodnica oscylująca na osi: Kielce–Lublin–Warszawa, była po prostu niezbędna i cieszymy się niezmiernie, że udało nam się to zrobić jeszcze przed świętami Bożego Naro-

dzenia – podkreślił Marcin Majcher, burmistrz Ożarowa.

Nowy odcinek obwodnicy poświęcił miejscowy proboszcz ks. prał. dr Stanisław Szczerek.

– Co roku na polskich drogach ginie ok. 6 tys. ludzi. Oby ten odcinek był bezpieczny i oby nigdy tutaj nie dochodziło do tragedii – mówił ks. prałat. **MB**

Nową obwodnicę Ożarowa otwierali m.in.: minister Przemysław Gosiewski, wojewoda świętokrzyski Grzegorz Banaś i ks. dziekan Stanisław Szczerek



MARIUSZ BOBULA

Pasjonaci króle

– Od niepamiętnych lat kolekcjonuję różnego rodzaju figurki świętych: głównie drewniane. Ogółem **zgromadziłem ponad 600 figurek** – najróżniejszych i pochodzących z różnych stron świata – opowiada głosem zdradzającym wzruszenie ks. prałat Ludwik Bielawski, poprzedni proboszcz Jeżowego, obecnie emeryt i rezydent, legenda tej miejscowości.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Jeżowe – królewska miejscowość, zamieszkaana przez ludzi religijnych, przywiązanych do tradycji, pracowitych. To także wieś wielu pasjonatów. I wielu tradycji rękodzielniczych. Najpopularniejsze jest wikliniarstwo, wszak Jeżowe leży blisko Rudnika nad Sanem – polskiego zagłębia wikliniarskiego.

Balony z wikliny

– Sztukę i tradycję wyplatania wikliny przejąłem od oj-



ca – mówi Stanisław Bednarz, mieszkaniec Grobli w gminie Jeżowe.

– Już jako siedmioletnie dziecko z giętkich wiązek wikliny wyplatałem pierwsze swoje wyroby – denka do koszyków. I tak zostało do dziś. W mojej rodzinie umiejętność wikliniarska przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Tego nie nauczysz się w szkole. Z tym trzeba się urodzić i to trzeba pokochać. Złota zasada w zajęciu chałupniczym, jakim jest plecionkarstwo, to zdolność, dokładność, cierpliwość i przede wszystkim staranność. Trzeba pamiętać, aby dopasować najdrobniejszy szczegół.

Stanisław Bednarz specjalizuje się w wyplataniu wiklinowych kuferków, walizek, koszy

pnikowych, różnego rodzaju pojemników, plotów, mat, a nawet balonów do wina.

– Wyplatanie koszy nie jest aż takie trudne, ale wymaga dużej wprawy. Niestety, młodzi ludzie nie chcą przejmować po nas pałeczki. Odchodzą. Myślę, że wpływ na to ma głównie ekonomia. Dziś już nie ma takiego zarobku na wiklinie jak dawniej. Jedyne pasja pozostaje główną motywacją dla tych, którzy chcą się jeszcze tym zajmować.

Miłość do frasobliwych

Ze świeczką trzeba by szukać człowieka, który mógłby się poszczycić tak pokaźną ko-

Ks. prałat Ludwik Bielawski obchodził niedawno 65-lecie święceń kapłańskich

lekcją figurek Chrystusa Frasobliwego, jak wspomniany ks. prałat Bielawski. Ale ten zasłużony dla Jeżowego kapłan, podziwiany zarówno przez młodych, jak i ludzi star-

szych, mówi o innych jeszcze pasjach.

– Książki, podróże i sztuka – to fascynowało mnie w życiu najbardziej – zwierza się.

– Zgromadziłem pokaźną bibliotekę – ponad 3 tysiące książek. Wiele w życiu przeczytałem. Pamiętam, jak mama krzyczała na mnie, bym szedł już spać, a ja po nocach czytałem pod kołdrą, świecąc sobie latarką. Dzięki temu zdobyłem cenną wiedzę, którą mogłem skutecznie wykorzystać.

owego młodzież z całego regionu

ewskiej wsi

wać w duszpasterstwie. Ale wie pan, do dziś mam w głowie jedną książkę, która wywarła na mnie największe wrażenie: Aleksa Carela „Człowiek istota nieznaną”. To coś niesamowitego, to dzieło wnikaające w najgłębsze zakamarki ludzkiej duszy. Polecam ją wszystkim – dzieli się kapłan swoimi przeżyciami.

Imponująca kolekcja Frasnoliwych ks. Ludwika Bielaw-

skiego pozwoliła na utworzenie Parafialnej Izby Sztuki Religijnej.

– Izbę chętnie odwiedzają dzieci i młodzież. Nauczyciele organizują lekcje pogładowe w tym, nazwijmy to, ośrodku. Cieszę się bardzo, że mamy coś, co może służyć innym w budowaniu wiary. Izba ponadto kształtuje wrażliwość zwiedzających – i o to też chodzi – nie ukrywa radości ks. kan. Krzysztof Pałac, proboszcz Jeżowego, zarazem dziekan dekanatu.

Z miłości do małej ojczyzny

Ale pasjonatów w Jeżowie jest znacznie więcej. Już samo wyliczenie ich nazwisk wystarczyłoby na obszerny artykuł. Edward Chaber, dyrektor Gminnego Centrum Kultury, tak tłumaczy ten fenomen.

– To miłość do małej ojczyzny, która w naszym regionie ma swoisty koloryt. Jeżowe to malowniczo położona miejscowość, która dynamicznie się rozwija. Ma już pełną infrastrukturę, a samorząd skutecznie wykorzystuje środki unijne na inwestycje. Wielu ludzi nie patrzy biernie na ten rozwój, tylko chce dorzucić kamyczek do worka, którym jest wspólne dobro. Takim człowiekiem na przykład jest Ryszard Mścisz, nauczyciel, poeta, literat, który bez reszty poświęcił się młodzieży. Redaguje gazetkę szkolną, zabiera młodych na konkursy, prowadzi z nimi koła zainteresowań i zaszczepliwa w nich pierwiastek humanizmu. I to właśnie jest warte szczególnego podkreślenia...

O wyjątkowości kolekcji ks. Bielawskiego świadczą także innego rodzaju figurki – z porcelany, które kapłan gromadził przez długie lata



ZA ZGODĄ KRÓLA

W 1603 r. król Zygmunt III wyraził zgodę na utworzenie parafii katolickiej w niedawno założonej wsi królewskiej Jeżowa(e). W tymże roku bp krakowski Bernard Maciejowski dokonał erekcji parafii Jeżowa(e) przy filialnej kaplicy Rudnika pw. Narodzenia NMP dla wsi Jeżowa(e) i Kamień. Obecnie istniejący kościół zaczęto budować w roku 1914, jednak I wojna światowa przerwała budowę. Na nowo podjął ją ks. Jan Swół w roku 1923. Pięć lat później świątynię poświęcił biskup sufragan przemyski Józef Fischer. Potem zbudowano dzwonnice i stylową kaplicę cmentarną. W Jeżowie Kameralnym zbudowano kaplicę. W 1985 r. powstała nowa plebania. Parafia posiada akta parafialne od 1828 r.

- Do parafii należą: Jeżowe
- Liczba wiernych: 4796
- Odpusty:

Narodzenia NMP (8 września)
Matki Bożej Bolesnej (piątek przed Niedzielą Palmową)
Św. Jana Chrzyciela (24 czerwca) – w kaplicy w Jeżowie

- Msze święte:
Niedziele i święta: 7.00, 9.00, 10.00, 17.30
Święta państwowo zniesione: 7.00; 10.00; 17.30
Dni powszednie: 6.30; 7.00; 17.00

- Obsada personalna:
Proboszcz: ks. kanonik Krzysztof Jan Pałac (od 1994 roku)
Wikariusze: ks. Zbigniew Swatek (od 2003 roku), ks. Piotr Paweł Wątroba (od 2004 roku)
- Na terenie parafii znajduje się kaplica pw. św. Jana Chrzyciela

Zaproszenie

Gdzie huczy halny

Weszły w narodową świadomość, literaturę i sztukę w I poł. XIX stulecia, by już na trwałe w nich osiąść.

Tatry – góry przyjazne, przeciwne, zabójczynie. Zawojowały wyobraźnię i twórczość wielu artystów: malarzy, poetów, prozaików, filmowców. Wystawa „Wiatr halny. Tatry w malarstwie polskim XIX i XX wieku”, prezentowana w stalowowolskim Muzeum Regionalnym, daje szeroki – obejmujący bowiem ponad 100 lat – obraz inspiracji tatrzańskim krajobrazem, któremu uległo kilka twórczych pokoleń.

Ekspozycję otwiera bodaj pierwszy polski malarz Tatr, Jan Nepomucen Głowacki (1802–1847), swymi widokami o lekkiej, przejrzystej tonacji. Wprowadza widza w serce gór. Spokojne, przyjazne, choć pełne dostojności Tatry Głowackiego, w obrazach Stanisława Witkiewicza (1851–1915) jawią się jako ogarnięte przemocą żywiołów: wiatru, kurniawy. Po jasnych barwach, ciemne, wręcz ponure widoki twórcy stylu zakopiańskiego napawają lękiem i respektem przed mocą natury. Na wystawie nie mogło naturalnie zabraknąć prac Leona Wyczółkowskiego (1852–1936) – niedoścignionego mistrza tatrzańskiego pejzażu. Jego „Morskie Oko” „nakreślone miękką pastelą, przyciąga wzrok subtelną pale-



Marian Klaklik, „Hala Gąsienicowa zimą”, 1930, ze zbiorów Muzeum Tatrzańkiego w Zakopanem

tą barw: błękitami przechodzącymi chwilami w liliowe tony, przetykane zielenią oraz rdzą roślinności i skał otaczających jezioro.

Wiele jest także widoków Tatr otulonych śniegiem, m.in. Mariana

Klaklika (1895–1964) „Hala Gąsienicowa zimą” czy „Pejzaż zimowy” Tadeusza Malickiego (1892–1943).

W sumie na ekspozycji znalazło się ponad 100 obrazów pochodzących z kilku muzeów polskich, a także z kolekcji prywatnych. Stanisława Kamockiego (1875–1944). Okres powojenny reprezentują obrazy Andrzeja Wróblewskiego (1927–1957), Ireny Trzetrzevińskiej (ur. 1934) oraz Mariana Gromady (ur. 1958), niemające właściwie nic wspólnego z „krajowidokami”. Są to bowiem syntetyczne, wewnętrzne obrazy Tatr „przeżytych”.

Wszystkich, niemożących wybrać się w Tatry, zachęcam gorąco do wycieczki śladem najlepszych tatrzańskich krajobrazów. Ekspozycja będzie udostępniona do 27 stycznia br.

MARTA WOYNAROWSKA

Leon Wyczółkowski, „Morskie Oko”, 1917 r., pastela, ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy



ARCH. MUZEUM REGIONALNEGO W STALOWEJ WOLI

Z cementowni trafia do gminy 8 mln zł

Więcej cementu

Rok 2006 pokazał, że w Polsce naprawdę ruszyła gospodarka, głównie za przyczyną pieniędzy unijnych, co najbardziej uwidoczniło się w budownictwie – mówi Andrzej Ptak, prezes Grupy Ożarów, największego w Polsce producenta cementu, wchodzącego w skład irlandzkiej korporacji CRH.



MARLUSZ BOBULA

Andrzej Ptak ocenia, że popyt na materiały budowlane będzie wzrastał

Zdaniem prezesa Ptaka, Polska znajduje się obecnie na tak zwanej krzywej wzrostu gospodarczego. Tendencja ta potrwa jeszcze 4–5 lat. Tymczasem każde ożywienie gospodarcze powoduje, że zapotrzebowanie na pracę wzrasta.

Cementownia Ożarów stanowi swoisty papieriek lakmusa w branży budowlanej.

W roku bieżącym wyprodukowano tutaj 2 miliony 350

tys. ton cementu, o 20 proc. więcej niż w roku poprzednim. Choć, jak twierdzi prezes Ptak, przez pierwsze cztery miesiące br. nic nie wskazywało na taki boom, którego apogeum przypadło na miesiące maj–październik.

Cementownia Ożarów wraz z Kopalnią Wapienia zajmuje powierzchnię 600 hektarów.

– Rocznie do Urzędu Miasta i Gminy w Ożarowie nasze

przedsiębiorstwo odprowadza 8 mln zł podatków, choć w rzeczywistości wraca niemal drugie tyle. Jesteśmy więc lokomotywą gospodarczą tego regionu, dajemy pracę 450 ludziom i wspieramy różne lokalne inicjatywy kulturalne oraz oświatowe, pomagamy także kościołom – dodaje prezes Ptak.

MB

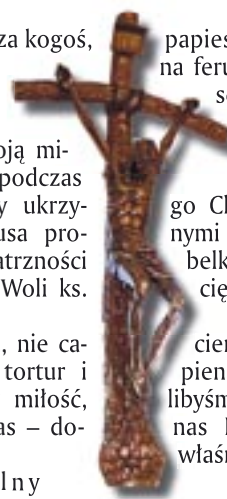
Krzyż papieski w kościele Opatrzności Bożej

Pocałunek miłości

Jeżeli ktoś cierpi za kogoś, jeżeli oddaje za kogoś życie, to w sposób absolutnie pewny wyraża swoją miłość – powiedział podczas poświęcenia figury ukrzyżowanego Chrystusa proboszcz parafii Opatrzności Bożej w Stalowej Woli ks. Jerzy Warchoń.

– Całując krzyż, nie całujemy narzędzia tortur i zbrodni. Całujemy miłość, miłość Boga do nas – dodał.

Monumentalny krzyż z Chrystusem umieszczony został nad ołtarzem głównym. Wykonany z brązu, wysoki na pięć metrów, zwany krzyżem



Brązowy krzyż w prezbiterium kościoła Opatrzności Bożej w Stalowej Woli

papieskim, wzorowany jest na feruli, czyli pastorale – lasce używanej przez papieża Jana Pawła II. Przedstawia ekspresyjną sylwetkę martwego Chrystusa, z podkurczonymi nogami, z poprzeczną belką wyginającą się pod ciężarem ciała Zbawiciela.

– Jezus aż tak dla nas cierpiał, bo bez tego cierpienia nigdy nie uwierzylibyśmy, jak bardzo ukochał nas Bóg. Znak krzyża tak właśnie należy odczytywać.

Jeszcze mamy czas. Nawróćmy się i stańmy obok Maryi, w promieniach dobroci Boga i Jego delikatności – zakończył ks. Jerzy Warchoń.

RD

ZDZISŁAW SUROWANIEC

Piękny noworoczny zwyczaj „Nowe lato” już zaginął, ale warto do niego powrócić

Na ratunek rodzinie

– Dzisiaj polskie rodziny stają się coraz bardziej zagubione wobec otaczającego świata i jego wyzwań – mówił bp Edward Frankowski, podczas niedawnego Forum Rodziny, które odbywało się w Sandomierzu pod patronatem bpa Andrzeja Dziegi.

Przed państwem i samorządami stoi wiele zadań, przede wszystkim stworzenie nowych miejsc pracy, odbudowanie życia religijnego i duchowego oraz ochrona życia od poczęcia do naturalnej śmierci zapisana w Konstytucji RP.

Wszystkie te problemy i zagrożenia dotyczące rodziny oraz sposoby ich rozwiązywania odnajdujemy w nauce Jana Pawła II, co rzetelnie udokumentował w swej pracy doktorskiej ks. prał. Stanisław Szczerek z Ożarowa. W adhortacji *Familiaris consortio* Papież zwraca uwagę na fakt, że źródłem wrogich tendencji w rodzinie jest „brak Boga w sercach ludzkich”, co z kolei powoduje odrzucenie daru życia. Bój o życie, zwłaszcza to w łonie matki, nabiera dziś szczególnej ostrości. Środowiska, które chcą dopuścić do zabijania nienarodzonych, czynią to w imię demokracji.

Ale jest to demokracja liberalno-relatywistyczna, której istotą jest rola większości, a bywa, że większość czasem zatracą swój pod-

stawowy cel – obronę życia ludzkiego.

W tym więc aspekcie państwo i władze samorządowe mają bronić życia, a w konsekwencji rodziny. Bo państwo u podstaw swej struktury ma rodziny. Wspólnota państwowa jest przecież tworzona z wielości rodzin – jest ona „rodziną rodzin”. Jan Paweł II stwierdza wprost, że kiedy rodzina choruje, choruje także państwo. Stąd państwo powinno zapewnić rodzinom pomoc zwłaszcza w nadzwyczajnych wypadkach, takich jak przedwczesna śmierć obojga rodziców, opuszczenie rodziny przez jednego z małżonków w wypadku choroby, starości itp.

W ratowaniu rodziny istotne są zatem duchowość i życie religijne: rodzinna modlitwa, wspólna Msza św., tradycje domowe związane z okresami roku kościelnego. Będzie to też np. duchowa opieka nad dzieckiem przez chrzestnych czy świadków bierzmowania. Jednakże czy aby nie zapominamy o tym obowiązku?

W niektórych miejscowościach dawniej istniał piękny zwyczaj noworoczny pod nazwą „Nowe lato”. Był to wyraz pamięci rodziców chrzestnych o swoim chrześniaku. W dniu tym rodzice chrzestni odwiedzali swego syna czy córkę, ofiarując upominek, składając życzenia, połączone z modlitwą: „Niech cię Pan błogosławi, abyś wytrwał(a) w latach, w mądrości i łasce u Boga i ludzi. Amen”.

KS. STANISŁAW KNAP

Ks. kan. Jerzy Rybusiński w miejscowości Czajków modlił się z rodzinami w ich domach



MARIUSZ BOBULA



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Punkt zwrotny

Skończył się rok 2006 i czas podsumować najważniejsze wydarzenia. A tych przez ostatnie 12 miesięcy mieliśmy prawdziwy wysyp – zarówno w skali kraju, jak i naszego regionu. O tym, co działo się w Polsce, nie mam ochoty pisać, bo wątpliwy hit kończącego się sezonu, czyli poszukiwania tatusia trzeciego dziecka Anety K., odstręcza od „wielkiej polityki” najzagorzalszych nawet zwolenników IV Rzeczypospolitej. Bardzo źle się stało, że musimy ją budować z ludźmi, jak jeszcze niedawno mówił premier Jarosław Kaczyński, o wątpliwej reputacji. Takie są koszty rozpadu obozu postsolidarnościowego, którego liderzy okazali się politykami – delikatnie określając – mało elastycznymi. (Niedawno rozmawiałem w Tarnobrzegu z wice-marszałkiem Sejmu Bronisławem Komorowskim i odniosłem wrażenie, że przywódców PO i PiS dzieli nie fundamentalne spory programowe, ale różnice charakterologiczne, których nie da się zmienić z dnia na dzień.)

W naszym regionie niewątpliwym wydarzeniem politycznym były wybory samorządowe. Ich wynik, choć po części przewidywany, zaskoczył jednak wielu obserwatorów, którzy zapewne nie spodziewali się pogromu kandydatów reprezentujących ugrupowania postkomunistyczne. Lewica jest po wyborach w zdecydowanej defensywie, zarówno w starostwach i urzędach gmin, jak i radach – powiatów, gmin miejskich i wiejskich. Doszło przy tym do wydarzeń kuriozalnych, np. w Tarnobrzegu starły się dwa wywodzące się z SLD komitety wyborcze! A już fenomenem na skalę ogólnopolską było ciche poparcie, jakiego udzielił kandydatowi prawicy na prezydenta tego miasta, Janowi Dziubińskiemu, miejscowy poseł SLD Władysław Stępień. Wyborcze wahadło sympatii politycznych zmieniło się tak bardzo, że nawet związany z lewicą „niezatapialny” wójt Zaleszan, Andrzej Karaś, stracił fotel na rzecz kandydata PiS Stanisława Guźli.

Warto podkreślić, że zdecydowanie więcej zaskakujących wyników zanotowano na Podkarpaciu niż w Świętokrzyskiem. Dlatego nie bardzo byli zdziwieni wyborcy PiS, kiedy marszałkiem podkarpackim został Zygmunt Cholewiński, wieloletni wójt gminy Pysznica. Ten zasłużony samorządowiec, „od zawsze” związany z prawicą, był w 1998 r. radnym Sejmiku Podkarpackiego z list AWS, a przed rokiem kandydował do Sejmu z listy PiS. O nowym marszałku mówi się w tej partii, że jego wierność poglądom została nagrodzona. Ale nie ta cecha jest najważniejsza dla opisu sylwetki Z. Cholewińskiego. O jego sukcesie świadczy przede wszystkim doskonały stan gminy, którą kierował przez ostatnie czternaście lat. Wierzę, że uda mu się przenieść dotychczasowe doświadczenia na organizm o wiele bardziej skomplikowany i dzielić pieniądze nieporównanie większe niż budżet małej gminy.

Wchodzimy w nowy rok z naprawdę rozbudzonymi nadziejami na przyspieszenie tempa rozwoju biednej ściany wschodniej. Są na to niemałe pieniądze. Byle tylko starczyło nam determinacji i umiejętności w ich pozyskaniu oraz mądrym podziale.

PANORAMA ZGROMADZEŃ DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

Parafia pw. św. Stanisława BM w Modliborzycach

Kapłańska więź

Proboszcz i rezydent mogą twórczo współpracować, bez konfliktów, służyć sobie wzajemnie dla dobra parafii.

Kto? Ks. Czesław Bednarz – proboszcz, egzorcysta, miłośnik podróży i wielbiciel sztuki oraz ks. Józef Brzozowski – emeryt, fascynat lokalnych tradycji.

Ludzie na nas patrzą

– O tym, jak ważna jest więź między kapłanami, przekonałem się, kiedy byłem ojcem duchownym Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Ludzie patrzą na nas, obserwują nasze zachowania i wyciągają wnioski... Swym postępowaniem albo dajemy im przykład, albo nie. Tylko od nas to zależy – przekonuje ks. Czesław.

Rozmawiamy na plebanii, pijąc znakomitą kawę. Ks. Brzozowski może godzinami opowiadać o swojej pracy w Modliborzycach. Łza mu się w oku kręci, kiedy przypomina bardzo dynamiczne czasy, kiedy trzeba było łączyć wszystko: katechezę w szkołach, inwestycje i zwyczajne parafialne duszpasterstwo.

– Było ciężko, momentami zdawało się człowiekowi, że już nie podoła, miało się dość wszystkiego, ale było to światło na horyzoncie, cele, do których dążyłem, m.in. dokończenie remontów

czy zrealizowanie w pełni programu duszpasterskiego. To dawało mi siłę i motywowało – wspomina kapłan emeryt.

– Dziś mam spokój, w zasadzie mógłbym tylko odpoczywać na zasłużonej emeryturze. Na emeryturze człowiek ma nie raz wrażenie, że nie jest nikomu potrzebny i to przygnębia najbardziej. Dlatego Bogu dziękuję za ks. proboszcza, który bardzo dobrze mnie rozumie. Współpracujemy zgodnie i z tego powodu jestem szczęśliwy. Wiemy bowiem dobrze, że zdarzają się parafie, gdzie między emerytem a proboszczem dochodzi do „zgrzytów”. My natomiast umieliśmy znaleźć ten wspólny język i żyjemy w prawdziwie kapłańskiej zgodzie. Ksiądz Czesław jest osobą niezwykle pokory i głębokiej duchowości. Nawet jego pasje odkrywają pokłady głębi, jakie ma w swojej duszy. Kiedy patrzę na niego z boku, jego postawa buduje mnie – wyznaje ks. Brzozowski.

Egzorcysta w parafii

Ks. Czesław Bednarz jest kapłanem od 32 lat. Zawsze spokojny, opanowany, umiejący zrozumieć człowieka, znakomity spowiednik. Od wielu lat jest również diecezjalnym egzorcystą.

– W zasadzie nie miałem do czynienia z rodzajem prawdziwego opętania. Dużo natomiast mam przypadków młodych osób z poważnymi zabu-



ZDJEŃCIE MARIUSZ BOBULA



KS. PRAŁAT JÓZEF BRZOWSKI

proboszcz parafii Modliborzycy w latach 1989–2003. Obecnie emeryt i rezydent w tejże parafii

Ołtarz główny kościoła parafialnego w Modliborzycach, pochodzący z końca XVII w.

Chrystus Frasobliwy – rzeźba z prywatnej kolekcji ks. Bednarza



O PARAFII

- Parafia Modliborzycy została erygowana w XV wieku
- Liczba mieszkańców parafii ok. 4 tys.
- Grupy: ministranci, Legion Maryi, stacja opieki Caritas, poradnia życia rodzinnego, koła różańcowe, grupy śpiewacze
- Ks. Brzozowski przeprowadził m.in. generalny remont dachu, konserwację wnętrza świątyni, remont dzwonnicy, ogrodzenie cmentarza, dokończenie budowy plebanii

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedziele i święta: 8.00, 10.00, 11.30, 16.00, 17.00
- W dni powszednie: 7.00, 7.30, 16.00 (zimą)